



Teoretycznie nie powinniśmy się spotykać z grubiaństwem w świątyni: ludzie przychodzą tam z dobrymi intencjami, otwarcie wyznają swoją wiarę w najwyższe ideały. Jednak każdy człowiek ma swój charakter, inne wychowanie oraz inną (czasami bardzo skomplikowaną) przeszłość. Dlatego w praktyce, niestety, często zdarzają się rzeczy nieprzyjemne.

W podobnych sytuacjach może się pojawić chęć oddać przewagę emocjom i równie chamsko odpowiedzieć krzywdzicielowi. Najlepszym doradcą w takich sprawach jest sam Jezus Chrystus – najdoskonalszy dżentelmen. W Piśmie Świętym można znaleźć sporo przykładów należytych zachowań Zbawcy w niegodnych sytuacjach. Przyszedłszy

na świat, Jezus przekazał ludziom nowe reguły życia: zamiast zasady „oko za oko, ząb za ząb” zachęcał odpowiadać na krzywdę wyrozumiałością i miłością. Chrystus nie raz był uczestnikiem ostrych sytuacji z faryzeuszami, uczniami, ale nigdy nie pozwalał emocjom wziąć górę.

Podobnie też my, gdy jesteśmy świadkami niesprawiedliwości w świątyni, powinniśmy zapytać siebie: „Co w tej sytuacji uczyniłby Jezus?”. † Jeśli nieodpowiednie zachowanie wiernego dotknęło Pana/Panią osobiście, warto uprzejmie zwrócić uwagę, spokojnie i z szacunkiem wytłumaczyć, jak należy się zachowywać w kościele. Można zwrócić się do proboszcza, aby czytając kolejne ogłoszenia parafialne, zwrócił uwagę, jak należy się zachować w świątyni. Trzeba pamiętać, że do Boga przychodzą niedoskonali ludzie, grzesznicy. Dlatego też podobne sytuacje w żadnym wypadku nie powinny zachwiać naszą wiarę.